GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 181. 12. Listopada 1817.

Wiadomości zagraniczne

Francya.

W rocznikach Trybunałow sądowych iest bez wątpienia naygodnieyszą uwagi sprawa przeciwko zaboycom Fualdesa, iednego z nayznakomitszych Obywateli miasta Rhodez i byłego Zwierzchnika tamecznego. Szkaradny sposób, iakim tę zbrodnię popełniono, stan sprawców, mnóstwo współwinowayców, i niepoięta taiemnica, która teraz ieszcze, po wydanym iuż wyroku i po iasnem przekonaniu sprawców wypadek ten pokrywa, i ieszcze okropnieysze odkrycia zapowiadać się zdaie, — wszystko to uwagę postrzegacza w wysokim stopniu zaymuie.

Dnia 18go Sierpnia rozpoczął Sąd kryminalny Departamentu Aveyrońskiego publiczną procedurą przeciwko oskarżonym w mieście Rhodez. Nazwiska ich są następuiące: Bastide-Grammont, Jausion, Bax, Colar, Missonier, Bousquier, tudzież kobiety Jausion i Galtier. — Bancal ieszcze w Maiu umarł w więzieniu. Później aresztowano ieszcze Bankalowę i naystarszą iey córkę, tudzież Annę Benoit, która z Colardem w domu Bankalowskim mieszkała. Główne osoby, to iest: Bastide-Grammont, posiadacz dóbr, i Jausion, wexlarz i kupiec, człowiek bardzo maiętny, zaymowali pewny stopień w towarzystwie, i iuż od kilkunastu lat byli w związkach z zabitym Fualdesem. Jausionowa iest naypięknieyszą kobietą w Rhodez, a siostra iey, Galtierowa, iest wdową. Skoro te kobiety wprowadzono do sali sądowey, gdzie oskarżeni iuż się znaydowali, rzuciła się iedna z nich mężowi, a druga bratu swoiemu na szyię, i długo się ściskali.... Było 243 świadków oskarżaiących, a 77 uniewinniaiących. — Adwokat Merlin, iako patron syna zabitego Fualdesa, oznaymił się iako strona cywilna. Fualdes syn, sam głos zabrawszy, oświadczył w uroczystey przemowie, iż szczególnie tylko przez wzgląd na wierzycieli oyca swoiego skargę o wynagrodzenie podaie. Potem czytano akt oskarżenia, z którego się następuiące czyny okazały:

„Fualdes oyciec, otrzymał był dnia 18go Marca r. b. znaczną summę w ruchomościach handlowych na potrącenie ich sobie w należytości za włość Flars, P. Seguretowi sprzedaną. Bastide proponował mu schadzkę na dzień 19sty o godzinie 8mey wieczorem, celem nabycia od niego owych ruchomości po 5 albo 6 od sta. W kilka minut po godzinie 8mey wyszedł Fualdes z domu swoiego, a w teyże samey chwili iakiś człowiek, który się na czatach postawionym bydź zdawał, pobiegł na ulicę Hebdomadiers, przez którą Fualdes iśdź musiał. Skoro Fualdes koło rogu tey ulicy przeszedł, napadło go kilku nieznaiomych, którzy wepchawszy mu chustkę do gęby, onegoż do domu Bankala zawlekli. Tam rozciągnięto go na stole i poderżnięto mu gardło nożem rzeźnickim; pod krew, leiącą się podstawiono cebrzyk, i dano ią świni do wypicia, a resztę, którey wypić nie chciała, wylano. — Podczas spełnienia tey zbrodni był ieden z obecnych tak okrutnym, że urągaiąc się wyrzekł: „Teraz P. Fualdes nic będzie iuż więcey.... robić!“ Pieniądze przy nim znalezione (około 17 franków), oddano żonie Bankala, mówiąc: „Weźcie! nie zabiiamy tego człowieka dla pieniędzy!“ Klucz, który miał przy sobie, oddano iakiemuś Jegomości ze wsi, mówiąc do niego: „Póydź, i zabierz wszystko!“ Bankalowa chciała mieć ieszcze i koszulę iego, która, iak ona mówiła, tak była biała, iak komża kościelna, ale iey tego odmowiono, aby się rzecz nie wydała, i z tegoż samego powodu wykupiono od niey nazaiutrz za 6 franków pierścień, który z palca Fualdeza zdjętym i onegoż był podarowanym.

Tym sposobem zgładziwszy Fualdesa, okrępowano ciało iego powrozami w prześcieradła, iak wiązań skóry, a w nocy o godzinie 10tey zaniesiono go do rzeki Aveyronu. Niosło go czterech ludzi; ieden człowiek słusznego wzrostu w fuzyę uzbroiony, szedł przodem; w tyle zaś szli dway inni, z których tylko ieden miał fuzyę. Stanąwszy nad rzeką, niosący pozdeymowali postronki i prześcieradła, trupa zaś wrzucili w wodę. Potem odprawiono ich z powtórną groźbą śmierci, gdyby cokolwiek wyiawili. — Nazaiutrz o godzinie 6tey zrana został trup z rzeki wyciągniętym i sądownie poznanym. — Dom Bankala, który bardzo źle słynął, a który innemi czasy prawie po całych nocach otwartym bywał, był dnia 19go iuż

wcześnie wieczorem zamknięty, a przed nim stali ludzie na czatach postawieni. Małe dzieci Bankala, o których myślano, że pozasypiały, widziały przez firanki od łóżek, co się działo. W domu tym znaleziono kołdrę skrwawioną i inne rzeczy krwią zbryzgane; przy domu zaś znaleziono laskę Fualdesa i chustkę, którą krzyk iego utłumiono. Przez cały ów wieczór tak na ulicy, iako i w domu Bankala, słychać było gwizanie i wołanie, a tokoż i łkanie, ale w sąsiedztwie porozstawiono znaczną liczbę muzykantów, ktorzy od 8mey aż do 9tey godziny wieczorem ustawicznie na lirach grali. — Zaledwie wiadomość o tem zabóystwie gruchnęła, natychmiast zdanie publiczne Bastide-Grammonta, dobr posiadacza, iako sprawcę onegoż wymieniło. Winien on był 10,000 franków nieszczęśliwemu Fualdesowi, który ieszcze dnia 19go Marca o godzinie 5tey wieczorem nalegał na niego o zapłacenie długu. „Sądziszże WPan, że Ci chcę krzywdę zrobić? (odpowiedział mu Bastide). Właśnie szukam sposobów, aby WPanu ieszcze dziś w wieczor wypłacić!“ We trzy godziny potem zastał Fualdes zamordowanym! Zdaie się, że Bastide, chcąc się swoim sposobem wypłacić, na Fualdesa przez ową schadzkę dla ułożenia się o ruchomości, łapkę zastawił. Bastide zaieżdżał często do domu Bankala, i widziano go tam tegoż samego wieczora; on to był owym Jegomością ze wsi, któremu klucz Fualdesa oddano; ón prowadził niosących trupa do rzeki; on to im śmiercią groził, i iego to nareszcie ieszcze o godzinie 10tey wieczorem przy bramie Prefektury poznano. On to był, który dnia 20go przed południem do domu Fualdesa przyszedł, i o niego się pytał, kiedy iuż całe miasto o zamordowaniu iego wiedziało; ón to przeglądał różne skrzynie i szafy, w których się papiery znaydowały, i nieproszony pomagał iednemu służącemu zbierać prześcieradła z łożka, na którem nikt nie spał. Przy tey sposobności upadł koło Bastida klucz od bióra, który Fualdes zawsze przy sobie nosił. Bankal dowiedziawszy się w więzieniu swoiem o aresztowaniu Bastida, zawołał: „Ten iest iednym z mordercow Fualdesa; iest ich ieszcze więcey, ale ich wszystkich dostaną!“ Nakoniec dowiedziano się, że Bastide niedawno iedną dziewczynę namawiał, aby Fualdesowi w ogrodzie iego o północy schadzkę wyznaczyła, i że na nią o wykonanie tego planu często nalegał. — Jausion był o godzinie 10tey wieczorem w kuchni Bankala widzianym, i także odprowadzał trupa do rzeki. On zna sprawców, ale ich wymienić nie chce, „chociażby go nawet (iak rzekł) i rozsiekać chciano.“ On to nazaiutrz po dopełnionym czynie, ieszcze o 7mey godzinie z rana przyszedł do domu Fualdesa w towarzystwie żony i szwagrowey swoiey; ón wdarł się do pokoiu Fualdesa, gdzie w szafie papiery przewracał, i stół biorowy (w którego szufladzie Fualdes pieniądze, wielki pugillares i swoie książki dzienne przechowywał) siekierą, którą mu bratowa iego z kuchni przyniosła, otworzył. On wziął do siebie worek pieniędzy, a gdy go ieden ze służących na świeżym uczynku zastał, rzekł do niego: „Myśmy te pieniądze wzięli; nie powiadaycie o tem nikomu.“ W pozostałey spuściźnie brakowało wielkiego pugillaresu, kieszonkowego dziennika, w ktory Fualdes wexle swoie wpisywał, i rozmaitych innych papierow wartość maiących, a między temi ostatniemi takoż i spisu rzeczy handlowych, który Jausion według twierdzenia swoiego Fualdesowi ieszcze dnia 19go Marca miał oddać. Jausion twierdził, że mu Fualdes własności dwunastu wexlów przez Segureta wydanych i przez onegoż uznanych, odstąpił. Ależ podpis Fualdesa in bianco położony, nic zaświadcza więcey, iak to, że Fualdes owe wexle Jausionowi do odebrania pieniędzy powierzył; ten zaś domysł potwierdza się tem bardziey, ponieważ naprzód w dzienniku Fualdesa owa kartka, na którey o pomienionych wexlach iest wzmianka, całkiem poiedynczo stoi, poprzedzaiące zaś trzy kartki są wydarte; ponieważ daley kassowa książka Jausiona o żadnem do tego ściągaiącem się uiszczeniu wzmianki nie czyni, i ponieważ Jausionowskie książki rachunkowe w tak złym znaydują się stanie, że w Sądzie za świadectwo służyć nie mogą. Panie Jausionowa i Galtierowa oskarżone są o uczestnictwo przy wyłamywaniu szaf. — Bax okazuie się bydź iednym z głównych sprawców. Owego wieczora, które o zabóystwo spełniono, zaprowadził ón Collarda, Bousquiera i Missonniera do szynkowni winney, kazał im dać wina, i mówił im, aby mu tytuń przenieść pomogli. Często wychodził i przychodził, a nareszcie o godz. 10tey wieczorem przyszedł z wiadomością, że tytuń iuż iest w gotowości. Tych ludzi zaprowadził więc do domu Bankala, gdzie zamiast tytuniu znaleźli trupa, którego im do rzeki zanieść kazano. Bax, zmarły Bankal, Colard i Bousquier wzięli trupa na barki; Missonnier szedł z tyłu z iednym Jegomością, którego za Jausiona poczytywał. Bousquier i Missonnier są biedakami, a może też od Baxa mową o tytuniu oszukanymi; przeciwnie zaś Colard do samego czynu należeć się zdaie, gdy go owego wieczora w kuchni Bankala widziano. Nadto miał on złą wziętość u ludzi; gdy bowiem mówiono o zamordowaniu pewne-

go człowieka, który 4000 franków przy sobie nosił, miał on na to powiedzieć: „Coż to iest, zabić człowieka? Gdybym ia wiedział, że kto 25 luidorów przy sobie nosi, zastrzeliłbym go dla dostania onychże. Z tego robiłbym sobie właśnie tyle, co z wypicia szklanki wina. Rok iest zły, dobra nierowno są podzielone; gdyby wszyscy iak ia myśleli, tedy branoby tam, gdzie co znaleźć można.“— Annę Benoit, która u Colarda w domu Bankala mieszkała, poznano iako właścicielkę chustki, którą Fualdesowi gębę zatkano; także i ią widziano o godzinie 10tey wieczorem koło trupa w kuchni Bankalowskiey. Oświadczyła ona, że pewnie radziby wiedzieć o sprawcach, lecz ich wszystkich nie dostaną; że iednakowoż wówczasby wyznała, gdyby miał niewinny za winnego cierpieć. — Córka Bankala płakała na to, że się właśnie w ów dzień nieszczęśliwy w domu oyca swoiego znaydować musiała. Atoli matka iey pytała się oneyże, dla czego tam przyszła, gdy przecież wiedziała o tem, co się stać miało? Wszyscy ci są więc oskarżeni iako sprawcy, lub iako uczestnicy zamordowania Fualdesa. Tak się kończy akt oskarżenia.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Brazyliia i Portugaliia.

Pisma publiczne donoszą, że według zeznania pewnego podróżnego, przybyłego niedawno z Lizbony, uwięziony Jenerał Portugalski Freire z kilku spółsprzysiężeńcami swoimi na rozstrzelanie skazanym został, i że kilka oddziałów woyska ciągnie do Lizbony, aby temu straceniu obecnemi były.

Spory między Portugaliią i Hiszpaniią miały bydź znowu przedstawionemi Mocarstwom sprzymierzonym do rozstrzygnienia. Brazyliia chce krainę Montevideo oddać Hiszpanii, ieżeli ta posiadłości oneyże, graniczące z tą krainą, od napadu powstańców zabezpieczyć potrafi.

Hiszpaniia.

Paryzki dziennik rospraw donosi z Madrytu pod d. 7. Października, że Poseł Rossyyski przy Dworze Madryckim, P. Tatyszczew, doznaie tamże ciągle wielkiego poważenia, i że często gońców do Paryża i Petersburga wysyła. Nie mniey czynną korrespodencyę prowadzi Poseł Angielski; z tem wszystkiem pełna taiemnicy zasłona pokrywa dotąd ieszcze wszystkie te układy, które się bez wątpienia Ameryki Hiszpańskiey tyczą.

Inne gazety Paryskie, donoszą z Madrytu pod d. 9. Października co następuie: „Rząd trudni się ciągle przywróceniem marynarki Królewskiey do dobrego stanu; środek ten iest tem nagleyszym, ile że handel nasz od napaści co raz zuchwalszych korsarzy powstańców bronionym bydź musi. Zapewniaią, żeśmy od Rossyi 5 okrętów liniiowych i 3 fregaty kupili, które iuż w drodze bydź muszą końcem zawinienia do iednego z portów naszych, gdzie okrętowa osada Rossyyska na ląd wysiądzie, a Hiszpańska okręty owe zaymie. (*Porównać to z wiadomością w przeszłym numerze gazety naszey pod artykułem* Rossya *umieszczoną.*) Sądzą, że okręt liniiowy Azya i fregata, w Kadyxie teraz uzbraiane, przyłączą się do tey floty, z których utworzą kilka oddziałów, przeznaczonych wyłącznie do zasłaniania handlu naszego w różnych mieyscach osad naszych. Panuie powszechne prawie zdanie, że na tę flotę woysko lądowe nie wsiądzie.“

Gazeta Londyńska Times donosi z Kadyxu pod d. 26. Września, że liczba woyska, które z Andaluzyi ku granicom Portugalskim ciągnie, składa się z 8,000 piechoty, a 1,500 iazdy.

Inne gazety piszą, że dotąd ieszcze widać z czasu do czasu ciągnące bataliiony Hiszpańskie do Badajoz i Ciudad-Rodrigo, twierdz na granicy Portugalskiey położonych, w których się woysko zbiera. Portugalczykowie wzmacniaią także osady swoie w owey okolicy. Z tem wszystkiem nie wierzy nikt w Madrycie, aby do woyny przyyśdź miało.

Zdaie się, iż nowe systema podatkowe w Hiszpanii tryumfuie nad wszelkiemi trudnościami; naywiększa część Prowincyi złożyła iuż dwie trzecie części podatków swoich za rok bieżący.

Arcybiskup z San Jago, Don R. Marquiz, który od dawnego czasu w szczególnieyszych łaskach u Króla zostawał, odebrał rozkaz, aby we 24 godzinach z Madrytu wyiechał. Za przyczynę tey niełaski podaią to, że był na czele tey części Duchowieństwa, która stara się zniweczyć wykonanie nowego systematu podatkowego. Dodaią ieszcze, że Biskupi z St. Ander i Jean, którzy do Madrytu iechali, po odebraniu wiadomości o tey zmianie rzeczy, iak nayspieszniey do domów swoich powrócili.

Wielka Brytaniia.

Werbunki i zakupna dla powstańców Ameryki Hiszpańskiey, staią się co raz więcey publiczniejszemi. Officerowie, żołnierze i maytki idą bez taienia się przez ulice Lon-

dyńskie do portów, aby wsiadać na okręty, które iuż Ajenci powstańców zakupionemi działami, karabinami, zapasami woiennemi i mundurami naładowali. Ci Ajenci mieli nawet czynić propozycyę pewnemu Admirałowi Angielskiemu, aby przyiął służbę u powstańców i przyczynił się do urządzenia marynarki onychże. Zakupiono w Anglii dla powstańców Ameryki Hiszpańskiey wiele wielkich okrętów kupieckich, które łatwo w okręty woienne przemienionemi bydź mogą.

Dnia 17. Października odprawiła się znowu w Londynie rada ministeryalna, a zatem była to iuż trzecia w przeciągu dni trzech.

Włochy.

Na przedstawienie, uczynione przez Posłów wyznania ewanielickiego przy Dworze Papiezkim bawiących, zezwolił Papież ze wszelką gotowością na to, aby stoletnią uroczystość reformacyi w kaplicach swoich według zwyczaiow kościoła swoiego obchodzili, i oświadczył przy tey okoliczności: „że dalekim „iest od tego, aby odstępował od chrześciiańskiey tolerancyi i ochrony, która się inaczey „myślącym wyznawcom wiary należy.“

Zjednoczone Niderlandy.

Prezes Trybunału kryminalnego w Bruxelii wydał dnia 9. Października pozew Xięciu Broglio, Biskupowi Gandawskiemu, w którym wzywa go do stawienia się w przeciągu dni dziesięciu przed Sądem kryminalnym Brabancyi południowey, gdyż w przeciwnym razie za buntownika przeciwko prawu poczytanym, używania praw obywatelskich pozbawionym, do żadney sądowey czynności niemocnym, w czasie swoiego nieposłuszenstwa z będącego maiątku ogołoconym, i zaocznie osądzonym będzie. Za powód tego zapozwania to przytoczono, że Xiążę Broglio oskarżonym iest: 1.) O naganę aktu Władzy publiczney w dziele pod tytułem: Jugement doctrinal, wydanem w Sierpniu 1815go, i o zachęcanie do niesłuchania tego aktu. 2) O prowadzenie w roku 1815stym, a mianowicie 1816stym korrespondencyi z obcym Dworem w rzeczach religiynych, bez doniesienia o tem Dyrektorowi obrzędów religiynych, i bez otrzymania na to pozwolenia od niego. 3.) O dopuszczenie się w skutku owey korrespondencyi czynności, sprzeciwiaiących się wyraźnie przepisom prawa, a mianowicie o ogłoszenie iednego Breve i dwóch Bull Papiezkich, które od Rządu ani widzianemi ani potwierdzonemi nie były. (Wiadomo, że ten Biskup oddalił się iuż od kilku miesięcy do Francyi.)

Szwaycarya.

Gazeta Arauska zawiera następuiący artykuł: „Zwłoki Kościuszki czarno ubrane, wystawione były dnia 18. Października na katafałku kirem pokrytym, a na około nich stało dwadzieścia wielkich śrebrnych lichtarzy. Nazaiutrz z rana o godz. 10tey zaniesiono ie uroczyście do Kościoła Jezuickiego do grobu. Odprowadzali ie chłopcy sieroty, Kapucyni, Franciszkanie, Kanonicy regularni, Członkowie Rządu Solurskiego w znakomitey liczbie, i Obywatele. Nie towarzyszyły im do grobu wystrzały, ale tysiączne wetschnienia cierpiących bliźnich, których tu wspierał. Wszyscy dobrzy ludzie błogosławią popiołom iego. Spoczywa on w trumnie cynowey.“

Przybyli do Lwowa od d. 8go do 10go Listopada.

W. JX. Bielecki Wiktor, Piar i Prefekt C. K. rycerskiey Akademii Terezyańskiey, z Wiednia. — W. Giżycki Ludwik, z Wiednia. — W. Hołowiński Herman, z Wiednia. — W. Hegedisch Lekarz cyrkułowy, z Zaleszczyk. — W. Jelska, z Polski. — JW. Komarnicki Antoni Hrabia, z Złoczowa. — W. Korzeliński Daniel, z Brzeżan. — JW. Krosnowska Justyna Hrabina, z Rossyi. — W. Morawski Antoni, z Tarnopola. — W. Malczewski Józef, z Brzeżan. — WW. Osuchowscy Rafał i Felix, z Sanoka. — W. Pawłowski Antoni, z Przemyśla — W. Piotrowski Onufry, z Rossyi. — W. Pohorecki Jan, z Sanoka. — W. Prevot Karol, Porucznik Pruski, z Sztrasburga. — W. Sakin Józef, z Sanoka. — W. Szymański Adam, z Przemyśla. — JW. Tyszkiewicz Jerzy Hrabia, z Rossyi. — W. Wierzbicki Jan, z Polski. — W. Zawadzki dzierżawca, z Chodorowa.

Wyiechali ze Lwowa od d. 8go do 10go Listopada.

W. Arbter, C. K. Radca nadworny, do Wiednia. — W. Bysz Michał, do Zołkwi. — W. Doliński Jan, były Officer, do Rossyi. — W. Drohojowski Erazm, do Przemyśla. — W. Giżycki Ludwik, do Rossyi. — W. Gwozdowicz Kazimierz, do Sanoka. — W. Hołowiński, do Rossyi. — W. Jaszewski Walenty, do Wankowic. — JW. Lanckorońska Hrabina, do Wiednia. — JO. Poniński Karol Xiążę, do Rossyi. — W. Pohorecki Jan, do Zółkwi. — W. Piotrowski Onufry do Brzeżan. — W. Pawlikowski, do Przemyśla. — W. Raszowski Stanisław, do Sanoka. — W. Raciborski, do Rossyi. — W. Sentli C. K. Rotmistrz, do Zółkwi. — W. Swieżawski Franciszek, do Polski. — W. Schweigert Urzędnik Izby rachunkowey, do Wiednia. — W. Swistelnicki Alexander, do Zółkwi. — W. Taszycki Antoni, do Sandecza. — W. Zawadzki Marcin, dz Brzeżan. — W. Zamoyski Józef, do Zółkwi.

Do tey gazety załączony iest 26ty numer Rozmaitości.